

Czytania: Ag 1, 1-8; Ps 149,1-2.3-4.5-6a i 9b; Aklamacja J 14,6; Ewangelia Łk 9,7-9

Dzisiejsza Ewangelia jest kontynuacją wczorajszej, która opowiadała o tym, jak Jezus rozesłał dwunastu apostołów, a oni chodzili po wsiach „głosząc Ewangelię i uzdrawiając wszędzie”. Wcześniejsze rozdziały opisywały działalność Jezusa w Galilei, a bezpośrednio wcześniej Łukasz opisywał, jak Jezus wypędził złe duchy z opętanego w kraju Gerezeńczyków. Region ten leży obok Galilei, po drugiej stronie Jeziora Galilejskiego. Złe duchy wyszły z opętanego człowieka i weszły w świnię, które utonęły otchłani jeziora, co u niektórych miejscowych ludzi wywołało przerażenie. Łukasz pisze też o uzdrowieniu kobiety cierpiącej na krwotok a następnie o wskrzeszeniu córki Jaira, przełożonego synagogi, które wprowadziło wszystkich w zdumienie i osłupienie. Te wydarzenia sprawiają, że Herod był bardzo zaniepokojony, całkowicie zagubiony w swoim myśleniu, bo nie potrafił sobie tego wytłumaczyć, inni też nie potrafili, kim jest Jezus.

A kim był tetrarcha Herod z dzisiejszej Ewangelii? To Herod Antypas, rządzący, administrujący Galileą i Perea, był on synem Heroda Wielkiego, który podzielił swoje królestwo między synów. Herod ten był otoczony złą sławą, okrutny i przebiegły jak jego ojciec, kapryśny i rozrzutny, był miłośnikiem wystawnych przyjęć i bardzo uległy kobietom. On kazał ściąć Jana Chrzciciela, który wypominał mu, że wziął sobie za żonę, żonę swojego przyrodniego brata Heroda Filipa a jednocześnie własną bratanicę Herodiadę. Marek Ewangelista opisuje Heroda i jego stosunek do Jana Chrzciciela następująco: „Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał (Mk 6:20)”. Herod ten zbudował współczesne miasto Tyberiada, na brzegu Jeziora Galilejskiego, na cześć cesarza Tyberiusza. Jeśli chodziło o wieści na temat Jezusa, Herod nie chciał wierzyć plotkom, dlatego bardzo chciał Go zobaczyć. W Ewangelii Marka Jezus przestrzega przed kwasem faryzeuszy i kwasem Heroda (Mk 8,15). A kiedy w pewnym miejscu faryzeusze doradzają Jezusowi, aby uciekał, bo Herod chce Go zabić, Jezus odpowiada im a jednocześnie jest to przekaz dla Heroda: „Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wyrzucam złe duchy i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a trzeciego dnia będę u kresu. Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze, bo rzecz niemożliwa, żeby prorok zginął poza Jerozolimą” (Łk 13:32-33). Była to może zapowiedź ich spotkanie w Jerozolimie.

Okazja do spotkania nadarzyła się podczas procesu Jezusa, kiedy Piłat odesłał do niego Jezusa. Herod wypytywał Jezusa o wiele rzeczy, może też chciał zobaczyć jakiś cud, ale Jezus nic mu nie odpowiadał, cały czas milczał, milczeniem bardzo wymownym (Łk 23, 8-11). Dlatego Herod wzgardził Jezusem, ubrał w płaszcz na pośmiewisko i odesłał do ponownie do Piłata.

Kiedy był w Rzymie na znak oddania i aby prosić o tytuł króla, zamiast poparcia, został skazany na banicję do Hiszpanii, gdzie za nim podążyła prawdopodobnie też Herodiada. Za niemoralne, hulaszczę życie i brutalne rządy oraz posądzony o przygotowywanie rebelii tytuł króla cesarz Kaligula przyznał jego kuzynowi Herodowi Agryppie.

Prośmy Pana Boga o łaskę, abyśmy potrafili zawsze Go szukać i pragnąć spotkania z Nim w oparciu o czyste intencje i z czystym sercem.

o. Wiesław Jonczyk SJ